Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

15. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 235. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za wiersz nonp. lub jego miejsce	Mk 80
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 75
Nekrologi	„ 40
Komunikaty	„ 90
Na 1. stronie	„ 120
Drobne za wyraz	„ 10

Czy liberum veto Anglii?

Otrzymujemy około 700.000 mieszkańców.

Dzisiejsze telegramy nie przynoszą zupełnie pewnej odpowiedzi na najważniejsze w obecnej chwili pytania: jakie jest stanowisko Anglii wobec decyzyi Rady Ligi Narodów i czy Niemcy spróbują oprzeć się wykonaniu tej decyzyi. W pierwszej sprawie mamy sprzeczne wiadomości. Podczas gdy jedne oświadczenia angielskie zapewniają, że rząd brytyjski lojalnie podda się rozstrzygnięciu genewskemu, to „Daily Chronicle“, zbliżony do L. Georga, bardzo ostro kwestyonuje słuszność i polityczną celowość decyzyi Rady Ligi i ujmuje się za Niemcami, potrzebującymi rzekomo dla swego rozwoju niezbędnie całego zagłebia górnośląskiego. W związku z głosem „Daily Chronicle“ stoi również pogłoska, że L. George sprzeciwia się ogłoszeniu decyzyi przez Brianda i stara się cały projekt genewski przedyskutować jeszcze na Radzie Najwyższej, któraby się zebrała w ciągu dziesięciu dni. Mimo tych wszystkich wiadomości sądzimy, że rząd angielski nie będzie mógł jawnie odmówić uznania decyzyi genewskiej. Sprzeciwiałoby się to przecież owej słynnej „fair play“ angielskiej i byłoby wysoką nielojalnością zarówno wobec Francyi, która zaproponowała oddanie sporu Lidze narodów, jak zwłaszcza wobec samej Rady Ligi, której autorytet spotkałby przez liberum veto Anglii cios wprost śmiertelny. Leży zaś w interesie przedewszystkiem Anglii, by powaga ciała genewskiego była w świecie jak największa, bo wszak jest ono bardzo wygodnem i niezastąpionem narzędziem Downing Street w jej polityce wszechświatowej. Jeśli się zważy ponadto, że przecież p. Balfour zgodził się w genewie na kompromis górnośląski (decyzya Rady musi być bowiem jednomyślna), to opozycyą Londynu wydaje się tem bardziej nieprawdopodobną.

Inna rzecz z Niemcami. Istnieje poważna obawa, że Niemcy oprą się w ten lub inny sposób podziałowi trójkąta Gliwice—Bytom—Katowice, mimo że otrzymują najbogatsze i jeszcze nie wyzyskane tereny węglonośne powiatu zabrskiego (węgiel koksujący) i gliwickiego, ponadto główne centrum kolejowe zagłębia: Gliwice, prawie całą sieć kolejową (nawet kolej Raciborz—Rybnik—Gliwice), miasto Bytom, północne skrawki powiatów rybnickiego i pszczyńskiego, zachodnie połaci lublinieckiego i tarnogórskiego, a ponadto całą rolniczą resztę G. Śląska, czyli razem cztery piąte kraju. Decyzya Rady Ligi oddaje nam około 700 tysięcy mieszkańców, a Niemcom półtora miliona. Cyfr dokładnych podać oczywiście nie można, w braku ścisłych wiadomości o linii granicznej. W każdym razie pod władzę Niemiec dostają się dwie trzecie ludności górnośląskiej i zapewne tensam procent bogactwa górniczego i przemysłowego. Granica Niemiec będzie dalej biedz w odległości kilkunastu kilometrów od Sosnowca. Jeśli mimo to wszystko rząd niemiecki czy to wprost, czy to — jak raczej obawiać się należy — przez jakiś nowy „Komitet Dwunastu“ i rzekomo samodzielne oddziały „Selbstschutzu“ Höfera spróbuje opanować G. Śląsk i uniemożliwić wykonanie decyzyi Rady Ligi Narodów, to uczyni to dlatego, ponieważ za żadną cenę nie chce dopuścić do uniezależnienia się gospodarczego Polski, któreby w zarodku zniszczyło wszelkie nadzieje niemieckiego rewanżu, a spodziewa się przytem pośredniej pomocy ze strony Anglii. Jeśli poseł niemiecki Stahmer otrzymał od Cursona wyraźne oświadczenie, że Anglia uszanuje wyrok genewski, to groźby niemieckie pozostaną tylko groźbami. Klucz sytuacyi jest ciągle w Londynie. Niemcy same są zbyt słabe, by zaryzykować opór.

Decyzya Rady Ligi Narodów daleką jest od uznania w pełni naszych słusznych praw do starej dzielnicy piastowskiej. Przyznaje nam bodaj tylko połowę t. zw. obszaru Korfantego, który w plebiscycie przecież dał 51¹/₄ procent polskich głosów (421.000 przeciw 400.000) i 77 proc. gmin polskich (652 przeciw 190). Otrzymujemy tylko wschodnie i południowe skrawki prawobrzeżnego Śląska, bez połączeń kolejowych, bez portu na Odrze, bez ważnych miast, otrzymujemy je w dodatku ze serwitutem gospodarczym długoletnim (10 lub 15 lat) na rzecz Niemiec. Będzie tam dalej niemiecka waluta i brak granicy cłowej z Niemcami, nie dozna więc przerwy grawitacya gospodarcza zagłębia ku Niemcom. Jedyną pocieszającą nowością w tym kompromisie genewskim jest obowiązek przyjęcia przez Niemcy (i przez Polskę) prawa o ochronie mniejszości narodowej, które na Mazurach i Warmii „zapomniała“ Rada Najwyższa Niemcom narzucić. Mimo to wszystko, mimo bardzo przykrej dla nas rezygnacyi z powiatów tak polskich, jak np. zabrski, który w plebiscycie wykazał 52 proc. głosów polskich, gliwicki wiejski (63 proc.), strzelecki (58¹/₂ proc.) i t. d., musimy przyznać, że Rada Ligi zdobyła się na pewną bezstronność wobec Polski i nie traktowała praw polskich do G. Śląska w tak pogardliwy i ignorancki sposób, jak czynią to dotąd angielscy dyplomaci. Wyrok Rady Ligi ma ogromne moralne znaczenie, nie mogą go bowiem Niemcy traktować jako orzeczenia swych wrogów (tak traktowali orzeczenia Rady Najwyższej). W tej decyzyi przemawia bowiem nie koalicya, ale trybunał neutralny, z pewnością Niemcom nie wrogi, a dla Polski — jak to dobrze wiemy — niezbyt życzliwy. Jest to dla Polski i dla G. Śląska wielką satysfakcyą, że świat uznał przez Ligę Narodów polskość starej piastowskiej dzielnicy. Dla Francyi zaś jest to nie tylko zwycięstwo dyplomatyczne, ale jest to także wzmocnienie sojuszu z Polską i stwierdzenie przed światem, że broni i w tym wypadku słusznej sprawy.

Powiat katowicki liczy 220.000 mieszkańców, miasto Katowice 46.000, powiat rybnicki 159.000, pszczyński 143.000, lubliniecki 51.000 (otrzymujemy tylko połowę), bytomski 214.000 (otrzymujemy część), tarnowski 87.000 (część przypada Niemcom), wreszcie Król. Huta 78.000. Razem zatem Polska może otrzymać mniej więcej 700.000 mieszkańców i około 50 procent produkcyi węglowej.

W sobotę rozstrzygnie Rada Najwyższa.

Genewa. P. A. T. (Szwajcarska Ag. Tel.). Rada Ligi zebrała się wczoraj o godz. ¹/₂8 na kilkugodzinne posiedzenie. **Opinia Rady o kwestyi górnośląskiej jest już we wszystkich szczegółach wygotowana i będzie dziś zakomunikowana Radzie najwyższej**, względnie jej prezydentowi Briandowi. Rada najwyższa zbierze się prawdopodobnie jutro w Paryżu celem zbadania propozycyi Rady Ligi. **Decyzya Rady najwyższej zamiast w niedzielę lub poniedziałek nastąpi może już w sobotę w Paryżu.** Ogłoszenie jej nastąpi równocześnie w Paryżu, Londynie i Rzymie, a możliwe, że także i w Genewie. Członkowie Rady Ligi wyjeżdżają dziś wieczorem z Genewy.

Warszawa. (Telef. wł.) „Temps“ zamieszcza depeszę z Genewy stwierdzającą, że **decyzya Rady Ligi narodów w sprawie G. Śląska składa się z 5 części: 1. Z noty, zawiadamiającej o powzięciu decyzyi; 2. ze wstępu, w którym** Rada Ligi narodów wyjaśnia swoje motywy; 3. ze szczegółowego ustalenia polsko-niemieckiej linii granicznej na G. Śląsku; 4. z propozycyi porozumienia gospodarczego Polski i Niemiec; 5. z propozycyi ustanowienia zarządu gospodarczego dla obu części G. Śląska, przewidując komisyę międzysojuszniczą, którąby dbała o wykonanie powziętych postanowień.

We środę odbyło się posiedzenie Rady ambasadorów w Paryżu, gdzie omawiano decyzyę Ligi, ale wszystkie szczegóły są utrzymane w tajemnicy.

Międzysojusznicza komisya w Opolu otrzymała od Rady ambasadorów instrukcyę, nakazujące **stosowanie najostrzejszych środków karnych** w razie usiłowań uniemożliwienia decyzyi Ligi. W Opolu odbyła się we środę konferencya kontrolerów alianckich w sprawie zarządzeń, które mają być powzięte w związku z decyzyą. Uchwalono, że każdy kontroler **powiatowy jest uprawniony do zarządzenia stanu wyjątkowego w razie zaburzeń.**

Motywy rozstrzygnięcia.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ w depeszy z Genewy podaje następujący komunikat Rady Ligi w sprawie G. Śląska:

Rada Ligi ukończyła swe prace co do granicy na G. Śląsku. Kuryer, który dziś wyjechał do Paryża, zawiózł Briandowi odpowiedź, jaką **Rada Ligi ustaliła** na zaproszenie wystosowane do niej na podstawie uchwały Rady najwyższej z dnia 12 sierpnia. **Rada musiała przy badaniu kwestyi górnośląskiej w myśl postanowień traktatu pokojowego uwzględnić życzenia mieszkańców, które miały swój wyraz w plebiscycie**, jakoteż sytuacyę gospodarczą **i warunki** geograficzne kraju. Największa trudność pochodziła stąd, że ci, którzy oświadczyli się przy plebiscycie za Niemcami, jak i ci, którzy głosowali za Polską, są pomieszani. **Nie było możliwem ustalić granicy, która na terytoryum spornem nie zostawiałaby Niemców po stronie polskiej i na odwrót. Wszystko, co Rada Ligi mogła uczynić, było starać się zredukować te różnice do minimum. Linia graniczna** wobec tych **warunków musiała rozdzielać okolice, które ze stanowiska przemysłowego były ściśle ze sobą związane i od siebie zależne.**

Rada stanęła wobec faktu, że linia graniczna, któraby nie dzieliła okręgu przemysłowego, spowodowałaby zniszczenie nadziei i życzeń nie tylko mniejszości narodowych małych, lecz także i decydujących większości, które wielokrotnie dały wyraz tym życzeniom i nadziejom. To zadanie było najtrudniejsze. Nie trzeba dodawać, że trudności te zwiększyły się przez długi czas rokowań, skutkiem czego ludność obustronna była przez dwa lata w ciągłej niepewności co do swego losu politycznego. Rada zaproponowała wybór komisyi czterech, złożonej z zastępców Belgii i Brazylii, Chin i Hiszpanii, celem przeprowadzenia studyów. Prace te doszły do rezultatów. **Kwestya nie mogłaby być rozwiązana, gdyby się ograniczono jedynie do wytyczania linii wedle plebiscytu, albo z punktu widzenia gospodarczego, albo wedle kompromisu. W jakikolwiek jednak sposób wytyczonoby granicę, skutki jej byłyby zgubne. Z tego powodu komisya czterech uchwaliła zaproponować Radzie Ligi stworzenie na dostatecznie długi okres czasu gwarancyi przeciw jakiejkolwiek zmianie obecnych warunków gospodarczych kraju, by w ten sposób umożliwić zastosowanie życia gospodarczego do nowych warunków. Rzeczoznawcy i specyaliści** w tej dziedzinie, wybrani z pośród członków technicznych Rady, wolni od wpływów zewnętrznych, otrzymali polecenie **zbadać warunki gospodarcze G. Śląska.** Komisya czterech wezwała tych rzeczoznawców, by zbadali ogólne zarządzenia, których zastosowanie nadawałoby się do zabezpieczenia życia gospodarczego. Plan stworzenia gospodarczych warunków, któreby zapewniały produkcyę na okres czasu o różnej długości, mogący w ważniejszych wypadkach dochodzić do 15 lat, obejmuje szereg umów dotyczących uregulowania kolejnictwa, budowli wodnych, dostarczania siły elektrycznej, zniesienia opłat celnych, opłat od węgla, cynku i innych, wreszcie utrzymania niemieckiej waluty jako ustawowej na terenach przyznanych Polsce. **Rada postanowiła przyjąć te plany równocześnie z gwarancyami dla ochrony mniejszości politycznych, uznając, że w ten tylko sposób możliwe było uwzględnić** polityczne dążenia mniejszości w najszerszych ramach, a równocześnie zapewnić utrzymanie interesów gospodarczych kraju.

Ostatnie posiedzenie Rady w sprawie G. Śląska.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego koresp.) Ostatnie posiedzenie, poświęcone sprawie G. Śląska, było bardzo krótkie. Poprzedziło je posiedzenie zwykłej sesyi Rady dla spraw bieżących. Opuszczając posiedzenie członkowie **Rady okazywali widoczne zadowolenie z rezultatów swej pracy.** Nastąpiły wzajemne pożegnania członków Rady, oraz pożegnanie z generalnym sekretarzem sir Erykiem Drummondem, któremu członkowie Rady winszowali owoców pracy, dokonanej przez Radę i generalny sekretaryat.

Po posiedzeniu wydano dziennikarzom komunikat ogólnikowy. (Komunikat ten merytorycznie pokrywa się z tekstem podanym wyżej wedle informacyi „N. Fr. Presse“. Przyp. P. A. T.). Pod koniec posiedzenia Ishi wygłosił przemówienie, w którem wskazał na wyniki pracy Rady, podziękował Komisyi Czterech za ich pracę, oraz wielkim mocarstwom za pojednawczość, wreszcie zaznaczył, że uważa sobie za zaszczyt, iż przypadło mu przewodniczyć w tej historycznej sesyi.

„Ważny moment w życiu Ligi“.

Wiedeń. P. A. T. Wedle doniesień z Genewy, na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Ishi jako przewodniczący Rady wygłosił mowę, w której powiedział między innemi:

Rada dokonała szczęśliwie rozwiązania jednego z najtrudniejszych i najzawilszych zadań. Rada spełniła ze skutkiem — o tem jest przekonana — jedno z najważniejszych zadań, jakie jej kiedykolwiek przydzielono. Jest to ważny moment w życiu Ligi. Pozwólcie Panowie, że imieniem kolegów podziękuję kolegom, przedstawicielom Belgii, Brazylii, Chin i Hiszpanii za to, że udzielili Radzie tak cennej pomocy. **Wynik jej jest przepojony duchem sprawiedliwości i dobrej woli.** Równocześnie widzę się zniewolonym wyrazić najwyższe podziękowanie rządom Francyi, Anglii i Włoch, które nie zważając na wszelkie narodowe interesy, jakie w tej sprawie w grę wchodziły, złożyły dowód pojednawczego usposobienia.

Bytom żąda włączenia do Polski.

Bytom. (E. E.) Polscy obywatele Bytomia, Huty Fryderyka, Dąbrowy i Mikucic wystosowali do Rady Ligi narodów **prośbę o przydzielenie Bytomia do Polski.** W prośbie owej powołują się oni na to, iż Bytom jest miastem o polskiem pochodzeniu, wybudowanem przed dziewięciuset latami przez Bolesława Chrobrego. Bytom pragnie też pozostać miastem polskiem.

Bytom. (E. E.) Członkowie Rady miejskiej miasta Strzelce, oraz mieszkańcy 38 gmin powiatu strzeleckiego wystosowali do Rady Ligi narodów oświadczenie, domagające się przyłączenia powiatu strzeleckiego do Polski.

Polsce przyznano Lubliniec.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego koresp.). W sprawie granicy wyznaczonej na G. Śląsku przez Radę Ligi dowiaduję się jeszcze, **że Polsce przyznane zostało również miasto Lubliniec, ważny węzeł kolejowy.** Pozatem ze źródła jak najlepiej poinformowanego otrzymuję nowe potwierdzenie wszystkich szczegółów, podanych przezemnie wczoraj co do granicy na G. Śląsku.

CZESI BYLI NEUTRALNI...

Praga. P. A. T. Radio. „Tribuna“ twierdzi, że eksperci czechosłowaccy przy Radzie Ligi w sprawie podziału Górnego Śląska zachowali absolutny objektywizm, poza uwzględnieniem interesów Czechosłowacyi i nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za decyzyę.

DELEGACI RADY NACZELNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Z G. Śląska przybyli przedstawiciele Rady naczelnej: redaktor Rybarz i Wiechuła. Jednocześnie przybył hr. Oppersdorff, który był przyjęty przez p. Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego. Jutro odbędzie się konferencya z min. Skirmuntem.

Wzburzenie w Niemczech.

Gabinet Wirtha pozostanie?

Berlin. (E. E.) W sprawie gabinetu Wirtha nie zapadła jeszcze żadna decyzya. Stronnictwa Reichstagu porozumiewają się co do tego pomiędzy sobą, zdaje się jednakowoż, że większość z nich oświadczy się za podtrzymaniem Wirtha. Sądzą, że przyjdzie jednak do pewnych zmian osobistych w łonie gabinetu.

Demonstracye niemieckie.

Bytom. P. A. T. W całym okręgu przemysłowym i na G. Śląsku Niemcy urządzają obecnie szerokie demonstracye. Wszelkie związki i towarzystwa niemieckie wysyłają do premierów państw sprzymierzonych i do Rady Ligi narodów depesze protestujące przeciw spodziewanemu rozstrzygnięciu.

Niemcy liczą jeszcze na Anglię.

Berlin. (E. E.) Tutejsze koła polityczne mają nadzieję, że rozstrzygnięcie w sprawie górnośląskiej zapadłe w Genewie, **nie jest jeszcze** ostatecznem. Nadzieję tę opierają one na ostatnich wiadomościach nadchodzących z Londynu. Twierdzą tutaj, że miarodajnym w tej sprawie będzie osobisty wpływ L. George'a, przychylnie rzekomo w dalszym ciągu dla Niemiec usposobionego.

Berlin. (E. E.) Jedne z pogłosek nadchodzących z Paryża, Genewy i Londynu twierdzą, że rozstrzygnięcie jest lepszem, aniżeli je podają dzienniki, inne natomiast twierdzą, że jest ono jeszcze gorszem. Berlińskie koła polityczne utrzymują, że pomiędzy Paryżem a Londynem muszą się jeszcze odbyć w sprawie górnośląskiej rokowania i na tem przeświadczeniu opierają się nadzieje Niemców.

Anglia niezadowolona.

Londyn. (E. E.) Mimo pogłosek twierdzących, jakoby rząd angielski odniósł się nieprzychylnie do interwencyi tut. posła niemieckiego Stahmera w sprawie górnośląskiej twierdzą w pewnych tutejszych kołach politycznych z całą stanowczością, że **gabinet londyński nie jest zadowolony z postanowień genewskich. Rząd londyński dążył będzie do gruntownego zbadania orzeczenia i to prawdopodobnie w formie nowej konferencyi Rady najwyższej, która ma być zwołaną w ciągu 8—10 dni.** Być może jednakowoż, że porozumienie co do tej sprawy osiągniętem zostanie w czasie osobistego zetknięcia się Brianda z L. George'em w Londynie w czasie spotkania się ich przed wyjazdem do Waszyngtonu.

PRASA NIEMIECKA OBURZA SIĘ.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K.) Wszystkie **dzienniki protestują** ostro przeciwko decyzyi **Ligi narodów** w sprawie G. Śląska. „D. Allg. Ztg“ **pisze:** Rozczarowanie co do G. Śląska **porywa nietylko gabinet Dra Wirtha w przepaść, ale również utrudnia** powstanie nowego **gabinetu.** Utrata G. Śląska jest „szarym upiorem“ **zawikłań,** z których zrozpaczony naród niemiecki więcej się nie podniesie. „Berl. Tageblatt“ nazywa decyzyę Rady Ligi historycznym skandalem. „Vorwaerts“ pisze: Nie możemy wątpić ani na chwilę że traktat pokojowy nie został wypełniony przez plan podziału, wypracowany w Genewie.

Marka niemiecka spada gwałtownie.

Paryż. (E. E.). Pod wrażeniem orzeczenia genewskiego w sprawie górnośląskiej **kurs marki niemieckiej w Zurychu spadł w sposób niezwykły, natomiast kurs marki polskiej znacznie się podniósł.** We środę notowano w Zurychu markę niemiecką 4.40, we czwartek natomiast 4.12. Dotychczas marka niemiecka ani raz jeszcze nie była tak nisko notowaną. Kurs marki polskiej podniósł się w tym samym czasie z 0.10 do 0.13.

Wiedeń. (E. E.). Wpływ rozstrzygnięcia górnośląskiego na markę niemiecką odbił się bardzo niekorzystnie i na tutejszej giełdzie. We środę płacono za markę niemiecką 25 koron austryackich, we czwartek natomiast już tylko 20 kor. austr. Za 100 marek polskich płacono natomiast we czwartek 73 koron austryackich.

Berlin. (E. E.) Na środowej giełdzie tutejszej zapanowała pod wpływem wiadomości z Genewy zniżka marki niemieckiej. Za sto marek polskich płacono już 3.60 marek niemieckich.

Śledztwo w sprawie zamachu lwowskiego

Lwów. (E. E.). We środę odstawiła policya późnym wieczorem do więzienia karnego dr. Kiweluka, byłego członka b. Wydziału krajowego, dr. Szczurata, kierownika osławionego „Kuma“, prof. Ałuszczyńskiego, Peleńskiego, Kuryłowicza i Zofię Pankiewiczównę. — Policya aresztowała ponownie wypuszczonego przed kilkoma dniami akademika Hnatowycza, zwolniła natomiast trzymaną dotychczas w areszcie słuchaczkę uniwersytetu Łyskównę i Andrzeja Łastowieckiego, również słuchacza uniwersytetu. Akademik Matczak, pozostający w aresztach policyjnych, rozpoczął głodówkę.

Nowa organizacya policyi.

Lwów. (E. E.) „Wiek Nowy“ dowiaduje się z Warszawy, że wkrótce ma nastąpić całkowita reorganizacya policyi w całem państwie. Agendy policyjne mają być skoncentrowane w jednym departamencie Ministerstwa spraw wewnętrznych, na którego czele ma stanąć dr. Reinlender, dyrektor policyi we Lwowie. Dr. Reinlender opracowuje już obecnie odnośne plany reorganizacyjne.

WYNIK SPISU LUDNOŚCI W ŁODZI.

Łódź. P. A. T. Wczoraj komisya statystyczna w Łodzi ukończyła prowizoryczne obliczanie wyników spisu ludności. Wedle tego **ludność w Łodzi liczy 451.843 osób, w tem 204.760 mężczyzn i 247.083 kobiet. Do ludności polskiej zalicza się 266.037 osób, tj. 58.9% ogólnej liczby mieszkańców.**

Proces rządu Radosławowa.

Grac. P. A. T. „Tagepost“ donosi z Belgradu: W Sofii rozpoczął się przed trybunałem państwowym proces polityczny przeciwko gabinetowi Radosławowa. Na proces ten zaproszono 180 świadków, przeważnie polityków, dyplomatów i generałów. Oskarżenie obejmuje 300 stron drukowanych. Proces potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Z dnia politycznego.

Sejm, rząd, a społeczeństwo.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie wiec chrześcijańsko-narodowego Stronnictwa Pracy. Zebrani w liczbie przeszło 1.500 osób po wysłuchaniu rzeczowych i wyczerpujących przemówień mecenasa J. Chacińskiego, prezesa stronnictwa, oraz posłów: Ludwika Gdyka, i Ludomira Czerniewskiego, jednomyślnie potępili demagogię upadłego gabinetu Witosa, oraz uchwalili rezolucyę, która domaga się między innemi: należytej ochrony granic państwa i nie wypuszczania za granicę artykułów pierwszej potrzeby; zaprowadzenia sądów doraźnych dla przemytników; należytego i sprawiedliwego rozłożenia podatków, a to w ten sposób, aby nie tylko miasta ponosiły główny ich ciężar, ale przedewszystkiem więksi i mniejsi posiadacze ziemscy; dalej usunięcia z granic Polski wszystkich niepewnie mieszkających cudzoziemców; uznania komunistów za wrogów państwa i ludzkości.

Rezolucya wzywa nadto społeczeństwo do bezwzględnego tępienia i piętnowania przekupstwa, paskarstwa, demagogii i wszelkich innych objawów rozkładu moralnego oraz do większego czuwania nad biegiem spraw ogólnych i do brania żywego udziału w pracy publicznej.

Istotnie, nie można wszystkich obowiązków i całej odpowiedzialności spychać na Sejm i rząd... W pracy nad utrwaleniem bytu państwa musi współdziałać całe społeczeństwo.

P. P. S. w walce z min. Michalskim.

P. P. S. do walki z min. Michalskim na arenie sejmowej wysunęła swego in spe ministra finansów pos. Diamanda. Trzeba przyznać, że w przeciwieństwie do swych towarzyszów, którzy jego przemówienie uzupełniali żakowskimi okrzykami, pos. Diamand mówił poważnie i rzeczowo. Stanął tylko w sprzeczności z całą działalnością swej partyi, broniąc praw, powagi i zasług... „burżuazyjnego" Sejmu. Dał nawet lekcyę p. Dąbalowi, że „rewolucya prowadzi do zniszczenia państwa i do unieszczęśliwienia obywateli" (szkoda, że wiecowo-demagogiczna robota socyalistów stoi w jaskrawej sprzeczności z tem twierdzeniem).

Lecz na to rozumne i trzeźwe oświadczenie zdobył się p. Diamand jedynie w tym celu, aby... pogrzebać projekty p. Michalskiego, bo odesłanie ich do różnych komisyi, co zaproponował imieniem P. P. S., jest z tem jednoznaczne.

A trzeba tu dodać, że socyalistom chodzi nie tylko o sprawę 8-godzinnego dnia pracy, w której możliwe jest przecie porozumienie, lecz wogóle o utrącenie finansowych planów min. Michalskiego. Wyraźnie to zaznaczył p. Diamand, który w końcu przemówienia oświadczył:

„Przez program swój żąda p. Michalski od Sejmu władzy nieograniczonej, dyktatury, której nie możemy dać człowiekowi, który nie miał dotychczas sposobności pokazania się" (!).

Mniej dyskretnie, choć o wiele krócej, niż p. Diamand, streścił to stanowisko socyalistów pos. Daszyński, wołając po prostu: „Dziesięciu Michalskich rozbije sobie łeb"...

Przynajmniej jasno i szczerze. Niech minister skarbu ze swymi projektami „rozbije sobie łeb", niech państwo stacza się do ruiny finansowej, bo to właśnie da najlepsze pole zawodowym fabrykantom „gniewu ludu" do popisów demagogicznych w... okresie przedwyborczym...

We wszechniemieckim samotrzasku...

Bydgoszcz, 10 października.

(Dla polskiej, czy niemieckiej młodzieży?... — Co mówił prez. Łukowski i ks. Filipiak. — Zwycięstwo prawdy. — Żer dla polakożerczej prasy).

Obmyślili znów Niemcy bardzo sprytny sposób na zamydlenie oczu opinii europejskiej. W perfidnych swoich zamierzeniach zakreślili nawet na pretekst do wniesienia specyalnej interpelacyi w Sejmie na temat, jak to oni tutaj „mniejszość narodowa" są w Polsce „uciskani", jak to kraj, który wyciąga ręce chciwe po „litewskie Wilno", „ruski Lwów", ba nawet „rdzennie niemieckie górnośląskie zagłębie", równocześnie nie dotrzymuje dodatkowej umowy (§ 93) traktatu wersalskiego itd. itd.

Pretekstu dostarczył im prosty i słuszny fakt częściowej likwidacyi niemieckiego szkolnictwa średniego w Bydgoszczy.

Tutejsze dzieci polskie (liczba ich w tym roku wzrosła z 2907 do 3639) w wieku szkolnym często nie pobierają dlatego nauki, bo zarządowi miejskiemu brakuje dla nich budynków szkolnych. Tymczasem młodzież niemiecka (liczba jej z 6393 spadła obecnie do 4855) rozpierała się w najpiękniejszych gmachach szkolnych, a to dzięki forytowaniu takiego stanu rzeczy przez b. prezyd. Maciaszka i protegowanego przezeń b. radcę szkolnego, Niemca, Plaaszego.

Temu postanowił jednak kres położyć nowy prezydent Łukowski i z jego to inicyatywy obywatelskiej Magistrat postanowił z dniem 1 października b. r. gmachy one Niemcom odebrać na rzecz dziatwy polskiej. Żeby jednak Niemców nie stawiać w położeniu bez wyjścia, oferowano im równocześnie nowy gmach obszerny na rogu ul. Konarskiego, pod warunkiem atoli, że przedłożą imienny spis młodzieży niemieckiej, której rodzice optowali za pozostaniem w Polsce. Nawet im specyalną subwencyę przyrzeczono z tem, żeby w nowej tej szkole znaleźli zatrudnienie ci nauczyciele niemieccy, którzy utracili posady w szkołach spolonizowanych.

Ale od czegóż wpływ Berlina i osławionego wykonawcy jego w osobach majora von Gruebego, red. socyalistycznego pisemka p. Pankratza, dalej p. Loake, redaktora tutejszego wszechniemieckiego tygodnika „Deutsche Nachrichten" i polakożerczego organu codziennego „Deutsche Rundschau" itd.

Dzięki ich wpływom spisu takiego nie przedłożono, ale zato radni niemieccy podnieśli zuchwały krzyk na Radzie miejskiej w dniu 7 b. m., że im się młodzież „wyrzuca na ulicę", pedagogów pozbawia chleba, że oni poskarżą się na to w Sejmie, że krzyk podniosą na całą Europę itd. itd.

Ale też im dzielnie odpowiedziano ze strony polskiej...

— Nie chodzi wam o młodzież — mówił prezydent Łukowski — ale o hecę antypolską!... Gdyby do mnie w tej sprawie przyszli sami interesowani rodzice, z pewnością łatwobyśmy się porozumieli. Ale zamiast nich przyszli „politykarze" hakatyści i awantura gotowa. Najpewniej 95% Niemców naszych żyłoby z nami w zgodzie pod wspólnym dachem polskim, ale wy 5% borbifaksów potraficie ich sterroryzować.

Między innymi zabrał też głos ze strony polskiej ks. Filipiak, który dał dzielną odprawę niemieckim prowokatorom. „Czemu nie chcecie — mówił — imiennego spisu swej młodzieży? Bo wśród niej są ci, których rodzice wybierają się na stałe do Niemiec, ba nawet w tym spisie są ci, których rodzice są Polacy. Więc wychodzi na to, że wy nam na polskiej ziemi młodzież chcecie germanizować. To już szczyt wszystkiego! Ofiarujemy wam zresztą piękny gmach i subwencyę, a czynimy to nie z musu, ale w imię głupiej naszej tolerancyi. Przypominamy przytem, że wy, Niemcy, w tej chwili naszą polskość tępicie bez litości na Warmii i na Mazurach. W Westfalii w takiej Recklinghausen 70.000 ludności polskiej ma ledwie nędzną jedną szkółkę ludową, to samo w Wame itd.".

Widząc Niemcy, że sprawę przegrywają, demonstracyjnie usunęli się z sali obrad, poczem wniosek Magistratu przeszedł jednomyślnie wszystkimi głosami polskimi.

Tak to odwaga obywatelska radnych tutejszych i prezydenta miasta umiała sprawę niesłychanie ważną dla rozwoju kultury polskiej Bydgoszczy wyprowadzić z samotrzasku, nastawionego na nas przez krzyżackie plemię.

DR ST. TUCHLIKOWSKI.

Listy z Morawy.

(Wiece za szkołą katolicką. — Działalność księży. — Znaczenie polityczne katolików morawskich. — Pielgrzymka czechosłowacka w Rzymie).

W ostatnim miesiącu urządzili katolicy po całej Morawie niezliczone wiece, celem manifestowania za katolicką szkołą ludową. „Wolnomyślący" i wszelakiego rodzaju ateiści z nauczycielstwem na czele chcieli już narzucić ludowi obowiązkową szkołę bezwyznaniową, ale katolicy na masowych wiecach zaprotestowali przeciw temu zamachowi i nie dopuścili do jego wykonania. Po tem zwycięstwie jest rzeczą pewną, że katolicy nie dadzą się dalej terroryzować i że sobie wywalczą publiczną, a przez rząd płaconą i utrzymywaną szkołę katolicką z nauczycielami katolikami.

Katolickiemu ruchowi organizacyjnemu przewodzą wszędzie księża. Jedni pracują jako sekretarze i kasyerzy w kasach raifaisenowych, drudzy urządzają przedstawienia teatralne (także na wsi), inni mają dozór nad młodzieżą w gimnastycznych stowarzyszeniach, nazywanych „Orel" — wszyscy zaś są zobowiązani wygłaszać od czasu do czasu odczyty o sprawach publicznych na zgromadzeniach katolickich.

Trzeba zaznaczyć, że ruch katolicki na Morawie jest żywszy, niż w innych dzielnicach Czechosłowacyi. Temu też należy przypisać duże znaczenie Morawy w sprawach politycznych. Morawa bowiem wybrała do sejmu czeskiego 13 posłów katolickich, natomiast dużo większe Czechy tylko 9, a Słowaczyzna 11 z ks. Hlinką na czele. Jest tedy wszystkich posłów katolickich w sejmie czechosłowackim 33. Nie nazywają się tam oni oficyalnie „katolikami", ale posłami „ludowymi". Prezesem ich jest ks. Szramek, profesor wydziału teologicznego w Bernie. W nowym parlamentarnym rządzie czeskim ma partya ludowa dwóch przedstawicieli: ks. Szramka ministra kolei żelaznych i Dr Dolansky'ego, adwokata w Bernie, ministra sprawiedliwości. Obaj więc ministrowie pochodzą z Morawy. Za katolika trzeba też uważać i ministra Słowaczyzny, Dra Mićuru.

Ogólną uwagę w Czechosłowacyi zwraca teraz na siebie pierwsza narodowa wyprawa pątnicza do Rzymu. Liczy ona około 800 osób pod przewodnictwem metropolity morawskiego, ks. arcyb. Stojana. Uczestniczą w wycieczce tej niemal wszyscy biskupi czechosłowaccy, z wyjątkiem chorego arcybiskupa ks. Dra Kordacza z Pragi, oraz kilku posłów katolickich, między nimi i ks. Hlinka. W wycieczce bierze również udział liczna delegacya katolickich „Orłów". Przed wyjazdem pielgrzymów obradowali księża czescy na osobnych zgromadzeniach w sprawie życzeń, z jakiemi wystąpić ma duchowieństwo czeskie do Ojca św. Postanowili przedłożyć następujące życzenia: 1) by te części mszy św., które się śpiewają głośno, wszystkie bez wyjątku mogły być śpiewane po czesku (dotąd wolno tylko epistołę i ewangelię śpiewać po czesku); 2) by dzień św. Jana Nepomuckego obchodzono jako święto pierwszej klasy pro foro interno; 3) święto św. Cyryla i Metodego pro foro externo rozszerzyć na całą Czechosłowacyę, bo dotąd jest niem tylko na Morawie; 4) by księżom, którzy się już pożenili, a chcą pozostać w kościele, było to dozwolonem. Pozatem mają pątnicy imieniem czeskich katolików złożyć Ojcu św. hołd z przyrzeczeniem, że wszyscy zachowają mu wierność. Wycieczka odjechała z Pragi dnia 1 października.

MORAVUS.

Echa.

„Wywiadowcy" p. Karachana.

P. Mysłowskij, który tak nabrał poselstwo bolszewickie w Warszawie, sprzedawszy mu sfałszowane dokumenty, znalazł naśladowcę. Do poselstwa zgłosił się b. pułk. rosyjski Lesznobrodzki i za sumę miliona marek obiecał dostarczyć cennych dokumentów. Umowa została zawarta i onegdaj o północy zjawił się pułkownik z paką dokumentów. W rzekomem archiwum sztabu polskiego były plany dyslokacyi wojska polskiego, plany mobilizacyjne dla G. Śląska, plan rozmieszczenia „ekspozytur" defenzywy polskiej itd. Członkowie poselstwa doszli jednak do wniosku, że akcya jest szantażem i zawezwano policyę celem aresztowania Lesznobrodzkiego. Niefortunnego dostawcę zgubiło to, że plany mobilizacyjne i różne cyfry były zbyt fantastyczne.

Natomiast nie poznali się bolszewicy na tem, że pod fotografiami agentów defenzywy umieszczone były pseudonimy, które z niektórych liter pisanych po żydowsku dawały podpis „głupi kawał".

Afera ta w każdym razie świadczy, że p. Karachan chętnie rzuca miliony na szpiegowską robotę w Polsce.

Rada m. Krakowa.

(Posiedzenie budżetowe).

Pierwsze budżetowe posiedzenie Rady miasta rozpoczęło się wczoraj, we czwartek, o g. 6 i pół po południu. Przewodniczy prezydent p. Federowicz. Przed porządkiem dziennym zgłasza radca ks. Kasprzyk i tow. wniosek nagły

w sprawie przydzielenia 16 wagonów węgla na potrzeby ochronek.

Nagłość wniosku uchwalono, a po przemówieniach radców pp. wiceprezyd. Rollego, ks. Mańsnego, inż. Adelmana, ks. Kasprzyka, wiceprez. dra Bobrowskiego, Holeksy, Kosobudzkiego i Rymara, uchwalono wniosek odesłać do regulaminowego traktowania, zanim zaś nastąpi załatwienie wniosku przydzielić ochronkom najwyżej po 10 ctn. metr. węgla opałowego narazie na kredyt.

Po załatwieniu powyższego wniosku przystąpiono do porządku dziennego. Zabrał głos generalny sprawozdawca budżetowy radca miejski dr. Krzetuski, przedstawiając

budżet na r. 1921.

Sprawozdawca stwierdza, że cyfry budżetu nie odpowiadają rzeczywistości, skoro dziś wogóle wszelkie cyfry ulegają codziennie znacznym zmianom, wzrastając do zawrotnych nieraz rozmiarów.

Charakteryzując cały budżet, mówca podnosi

nieprawidłowość pracy

tak fizycznej, jak i umysłowej, która powoduje rozmaite niedomagania naszej gospodarki. Niemniej antagonizm między pracą a kapitałem, między wsią a miastem, nie oszczędził gospodarczych zamierzeń nie tylko państwa, ale i miast naszych. Jesteśmy dziś świadkami

bankructwa banknotów,

na czem cierpią i finanse miasta Krakowa.

Następnie przedkłada sprawozdawca postulaty Rady m. wobec rządu, oraz wobec zarządu miasta. Prezydyum miasta musi wprowadzić jak największą oszczędność. Nowy system podatków gminnych, reorganizacya miejskich zakładów przemysłowych (kapitalizacya zakładów) — przyczynić się mogą do wejścia miasta na drogę normalnego gospodarowania. Wkońcu mowca prosi o przyjęcie budżetu.

Po przemówieniu sprawozdawcy rozpoczęła się

dyskusya budżetowa.

Radca m. dr. Rosenzweig (socyalista) poddaje krytyce budżet miejski, przyczem domaga się podwyższenia szeregu podatków. Między innymi domaga się 10-krotnego podwyższenia opłat mytniczych, a tylko 3-krotnego podwyższenia opłat od konsensów szynkarskich. R. m. Kosobudzki (Klub mieszczański) całą winę złego stanu gospodarczego miasta zwala na rząd, który przez ciągłe podwyższanie różnych opłat wywołuje coraz to nowe fale drożyzny. Szczególnie ostro atakuje zakaz pracy, stosowany przez ustawodawstwo polskie. Wkońcu p. Kosobudzki stawia wniosek w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Radny m. p. Holeksa (Klub chrześc. społeczny) wyraża zdumienie, że przedstawiciele rządzących w Radzie klubów (socyalistycznego i mieszczańskiego) usiłują zrzucić odpowiedzialność za stan gospodarczy miasta ze swoich klubów, choć nawet w prezydyum mają swoich przedstawicieli, a więc niewątpliwie muszą odpowiadać za stan miasta. Mowca apeluje do prezydyum, by budżet miasta przedkładano w terminie statutem miasta przewidzianym, a nie z prawie rocznem opóźnieniem. W dalszym ciągu przedstawia mowca

wady ustawodawstwa,

dotyczącego miast. Wyraża żal do przedstawicieli miast w Sejmie, że lekceważą potrzeby miast (samorząd gminny, zapewnienie miastom dochodów).

Odnośnie do gospodarki gminnej stwierdza p. Holeksa znaczną gorliwość Rady m. w kierunku nakładania coraz to nowych opłat i podatków, z których nie wszystkie odpowiadają nowożytnej polityce socyalnej. — Prezydyum miasta nie ma inicyatywy, ani też nie ma żadnego planu, jak gospodarować funduszami, jakie mu daje do rozporządzenia Rada miejska. — Kraków musi zrozumieć swoją rolę polityczną i gospodarczo-społeczną, jaka mu przypada w nowej Polsce, zwłaszcza wobec rozstrzygnięcia w sprawie G. Śląska. Kończąc swe przemówienie, zapewnia p. Holeksa, że tak on, jak i Klub chrześc.-społeczny, mimo częstych różnic zapatrywań na sposób rządzenia w mieście, zawsze będą współdziałali nad rozwojem Krakowa.

R. m. Łuczko (Klub podgórski) broni dość niefortunnie rządów większości miasta i przy sposobności apeluje do socyalistów, by nie wyrzekali się odpowiedzialności za rządy w mieście, zwłaszcza teraz, kiedy w prezydyum mają swego przedstawiciela.

Po przemówieniu p. Łuczki, z powodu braku kompletu odroczono posiedzenie do dnia następnego.

z.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 918-tą Marya Stanisławowa Dobrowolska z Krakowa; 919-tą Dom rolniczo-handlowy St. Burtan i Ska w Krakowie; 920-tą St. Drzewiecki; 921-szą Aleksander i Helena Weryha Darowscy; 922-gą rodzina Kuglerów z Kieleckiego — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę; 923-cią Nichols, sekretarz ambasady angielskiej w Wiedniu, wpłacając 1000 koron czeskich, i 924, 925, 926, 827, 928, 929, 930 i 931-szą Hugh Gibson, poseł Ameryki w Warszawie, wpłacając 50 dolarów.

ZWIĄZKI URZĘDNICZE WOBEC PRZESILENIA FINANSOWEGO.

Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego wydał imieniem zgrupowanych w Związku organizacyi urzędników władz tak rządowych, jak i cywilnych, gorącą odezwę z okazyi niebezpieczeństwa, jakiem grozi państwu przesilenie finansowe. Związek, oświadczając się w zupełności za projektem ministra skarbu zaprowadzenia daniny na rzecz państwa, wyznaje: „Oświadczamy publicznie i stanowczo że dołożymy wszelkich starań i poniesiemy ofiary, by w państwie naszem zapanowało prawo i sprawiedliwość, ład społeczny i porządek wewnętrzny, nad czem straż będzie dzierżył pracownik publiczny, wolny od zgubnych wpływów partyjnych i zabezpieczony przed nędzą materyalną. Z silną wiarą w powodzenie dobrej sprawy przystępujemy do dzieła, wzywamy Was wszystkich do utworzenia jednolitego frontu wewnętrznego, celem podjęcia walki ze złem! Organizacye nasze obejmują dziś cały obszar Rzeczypospolitej, działamy zgodnie i łącznie ze Lwowem, Poznaniem, Warszawą i Wilnem! Stańmy Koledzy razem do podjęcia wspólnego szlachetnego wysiłku! Nie czas dziś na strajki i bezrobocia, kiedy pracą i ofiarami mamy ratować państwo z upadku! Karnie i solidarnie stańmy w jednym szeregu w myśl wzniosłego hasła: „Najwyższe dobro Rzeczypospolitej i wierna Jej służba". Ojczyzna dziś tego od nas wszystkich żąda!"

Pracownicy Województwa krakowskiego; profesorowie Uniw. Jag.; pracownicy Izby skarbowej; pracownicy Starostwa górn.; Koło pracowników Dyrekcyi kolei państw.; Związek zawodowy pracowników poczt, telegr. i telef.; Związek sędziów; Tow. nauczycieli szkół wyższych; Tow. małopolskich urzędników podatkowych; Tow. państwowych kancelaryjnych urzędników skarb. i polit. dla Małopolski i Śląska; Związek urzędników finansowych i ubezpieczeniowych; Małopolskie Stowarzyszenie niższych funkcyonaryuszów państwowych; Stowarzyszenie sądowych urzędników kancelaryjnych zach. Małopolski; Związek inżynierów budownictwa państwa; Związek emerytów państwowych; pracownicy magistratu; pracownicy administracyi podatków, pracownicy Prokuratoryi gen. Rzeczp.; pracownicy Urzędu podatkowego; pracownicy fabryki tytoniu; pracownicy Filialnej Krajowej Kasy skarbowej; pracownicy Urzędu celnego; pracownicy Urzędu wymiaru należytości.

Kraków, 14 października.

PRZYJĘCIE P. BAILLY W AKADEMII HANDLOWEJ. Pani Bailly, znana przyjaciółka Polski, w czasie swego pobytu w Krakowie odwiedziła w dniu 13 b. m. krakowską Akademię handlową, w której spotkała się z gorącem przyjęciem. Przemówił najprzód prof. Pszon w języku francuskim, podnosząc jej zasługi dla Polski, a w szczególności dla G. Śląska. Następnie pna Grzędzielska imieniem uczenic podziękowała jej za zaznajamianie Francyi z literaturą i kulturą Polski. Wzruszona p. Bailly wyraziła żal, że jeszcze nie może swych uczuć wyrazić w języku polskim, bo zbyt zajęta sprawami Polski, na naukę tego języka czasu nie miała; następnie mówiła o sympatyi, jaką cieszy się Polska wśród młodego pokolenia Francuzów i zakończyła w języku polskim: Niech żyje Polska! Następnie zwiedziła zakład, interesując się żywo jego nowoczesnem urządzeniem.

O godz. 4 po poł. witał panią Bailly Chrześcijański Związek kobiet polskich, a o godz. 7 wieczorem dyrektorowie i profesorowie krakowskich szkół średnich.

SPIS LUDNOŚCI W KRAKOWIE. Posiadacze mieszkania, którym arkuszy spisowych nie doręczono, względnie od których nie odebrano dotychczas pozostawionych im do wypełnienia arkuszy spisowych, zechcą się bezzwłocznie zgłosić w miejskiem Biurze statystycznem, pl. WW. Świętych l. 6, względnie w lokalu przy ul. Smoleńsk l. 7. W niedzielę zgłoszenia uskuteczniać należy w miejskiem Biurze statystycznem w czasie od godz. 11 do 12 w południe. W lokalach i czasie powyższym zechcą się również zgłaszać osoby, które o północy z dnia 30 września na 1 października mieszkały w Krakowie lub chwilowo, a z jakiejkolwiek bądź przyczyny ani w Krakowie, ani poza Krakowem nie zostały objęte spisem. Wszystkie powyższe zgłoszenia przyjmowane będą nieodwołalnie tylko do niedzieli 16 b. m. włącznie.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA PRĄD ELEKTRYCZNY. Wczoraj odbyło się w Magistracie posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem postanowiono z powodu znacznego podrożenia węgla i kosztów robocizny, podnieść cenę prądu na miesiąc bieżący, jak następuje: Prywatne klatki schodowe i mieszkania 100 Mk., lokale 180 Mk., motory 100 Mk. — za 1 kwg.

O POPRAWĘ BYTU STRÓŻÓW KAMIENICZNYCH. Wczoraj w południe odbyła się w Magistracie krakowskim konferencya pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, przy udziale reprezentantów magistratu, oraz stowarzyszeń właścicieli realności i organizacyi stróżów domowych. Konferencya miała na celu doprowadzenie do porozumienia między właścicielami realności a stróżami domowymi co do wynagrodzenia stróżów za czyszczenie chodników i ulic. Po wyczerpującej dyskusyi, uchwalono wybrać komisyę, którąby zajęła się ustanowieniem delegatów do mającego się utworzyć sądu polubownego. Sąd ten określać będzie wysokość wynagrodzenia stróżów. Podczas konferencyi przed magistratem zebrali się stróże bardzo tłumnie i oczekiwali wyniku obrad.

CENY W RESTAURACYACH I KAWIARNIACH. Magistrat wzywa właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, aby do dni 5-ciu przedłożyli w Magistracie do zatwierdzenia cenniki napoi i potraw. Równocześnie Magistrat zawiadamia, że obecnie obowiązują dla lokali pierwszorzędnych, z obsługą zawodowych kelnerów, następujące ceny: kawa biała ze sacharyną 35 Mk., kawa czarna i herbata ze sacharyną 20 Mk., mleko słodkie i kwaśne, jajka na miękko, jajecznica — z dodatkiem 50 proc. do każdorazowych cen targowych, masło z 40 proc. dodatkiem do każdorazowych cen targowych, szklanka wody sodowej czystej 15 Mk., pieczywo z dodatkiem 20 proc. do każdorazowych cen targowych, rosół 20 Mk., zupa 30 Mk., sztuka mięsa 100 Mk., płucka, flaczki, bigos myśliwski 75 Mk., pieczeń cielęca lub wołowa 115 Mk., pieczeń wieprzowa 170 Mk., zraziki, sznycel, klops i gulasz 100 Mk., porcya ziemniaków maszczonych lub kapusty 30 Mk. W lokalach drugorzędnych, jak również w lokalach bez obsługi zawodowych kelnerów, ceny odpowiednio niższe. Ceny wszystkich innych potraw podawanych, a nieobjętych powyższym cennikiem, muszą być również w spisie potraw uwidacznione. Ceny targowe jaj, masła i mleka muszą być co 14 dni zatwierdzane przez komisaryat targowy Magistratu i uwidacznione obok cennika potraw i napoi.

POPULARNOŚĆ „ROZWOJU". Żydzi, widząc, jak popularnem staje się Stowarzyszenie „Rozwój", podszywają się sami pod tę firmę. Niedawno p. Saul Goldstein w Krakowie (ul. Koletek) założył spółkę żydowską (z Szyją Neumann), celem wydawania zeszytów szkolnych. Na zeszytach dał firmę „Rozwoju", a nawet markę ochronną ułożył na podobieństwo marki „Rozwoju", usuwając jednak krzyż. W istocie mnóstwo dziatwy szkolnej dało się zmylić tak w Krakowie, jak i na prowincyi i pokupiło zeszyty takiego „rozwoju" — kapitalistów żydowskich. W taki to przebiegły sposób żydzi usiłują rozbić solidarność chrześcijan. „Rozwój" wdrożył kroki w tej sprawie.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj o godz. 8 rano wpadł pod wóz tramwajowy na ul. Kościuszki 16-letni Stefan Stefański, praktykant stolarski. Stefański poniósł śmierć na miejscu.

W dwie godziny po wspomnianym wypadku zawezwano Pogotowie ratunkowe do Podgórza na Rynek główny, gdzie pod koła tramwaju dostał się 15-letni Ludwik Kruka. Lekarz stwierdził zmiażdżenie prawej nogi, jakoteż ciężkie obrażenia na całem ciele i odwiózł nieszczęśliwego do szpitala.

NAPAD NA ULICY. Na przechodzącą przez gościniec na Białym Prądniku p. Małgorzatę Majewską napadł onegdaj późnym wieczorem jakiś bandyta i uderzył ją kilkakrotnie żelaznym garnkiem, zadając jej ciężką ranę na ramieniu. Za napastnikiem wszczęto poszukiwania.

USIŁOWANE WŁAMANIE. Policya aresztowała Romana Waszkę, lat 20, w chwili, gdy usiłował włamać się onegdaj w nocy do sklepu na Rynku Kleparskim w domu l. 2.

KRADZIEŻE PRAKTYKANTÓW SKLEPOWYCH. Policya aresztowała Bernarda Weinsteina, który, jako praktykant w handlu galanteryjnym B-ci Landwirth przy ul. Grodzkiej, wykradał od przeszło dwóch lat towary galanteryjne. Tym sposobem wyrządził Weinstein swym pracodawcom szkodę na przeszło pół miliona marek. W związku z tą kradzieżą aresztowano: 17-letnich Samuela Perlbergera i Samuela Neuhofa.

Z Polski i ze świata.

ZWYCIĘSTWA I BOJE POLSKIE W OBRAZACH. Dyrekcya Muzeum Narodowego w Warszawie zwróciła się do Wojciecha Kossaka z propozycyą wykonania szeregu obrazów, przedstawiających zwycięstwa i boje polskie, te mianowicie, które świadczą o posłannictwie dziejowem naszego narodu: obrony kultury i cywilizacyi. Obrazy te mają być przeznaczone do sal honorowych Muzeum Narodowego w stolicy Polski. Znakomity nasz batalista, twórca Racławic, Raszyna i Samo-Sierry, przyjął zamówienie, a że świetnie się wywiąże z przyjętego zadania, niepodobna wątpić. Tematami rzeczonych obrazów będą: Bolesław Chrobry pod Kijowem, Bitwa pod Grunwaldem, Bitwa pod Kirchholmem, Beresteczko, Chocim, Wiedeń, Racławice, Samo-Sierra, Grochów, rok 1863 i wkońcu „Cud nad Wisłą".

GOŚCIE RUMUŃSCY W WARSZAWIE. Onegdaj odbył się w Warszawie bankiet, wydany przez ministra spraw zagranicznych Skirmunta dla przedstawicieli prasy rumuńskiej. Obecny był też minister Florescu. Pierwszy toast wzniósł minister Skirmunt, który podkreślił wspólność interesów Rumunii i Polski i wspólność ich zadań i wspomniał o walkach niepodległościowych Rumunii i Polski, poczem wzniósł toast na pomyślność narodu rumuńskiego i króla Ferdynanda. W odpowiedzi minister Florescu wskazał na zadania prasy, jako pośredniczki między narodami i toastował na cześć narodu polskiego i Naczelnika państwa Piłsudskiego. Imieniem dziennikarzy rumuńskich przemawiał Negru, wznosząc toast: „vivat Polo-

nia restitutae. Prezydent Rady miejskiej Baltá-ski toastował na cześć prasy rumuńskiej i zakończył przesłaniem pozdrowienia Warszawy dla Bukaresztu. Ostatni przemawiał pos. Rosset, toastując na pomyślność narodu rumuńskiego.

WARSZAWA PUNKTEM WĘZŁOWYM LINII POWIETRZNYCH. Ministerstwo kolei żelaznej przedłużyło koncesyę na komunikacyę lotniczą na linii Warszawa—Paryż Towarzystwu żeglugi powietrznej w Polsce. Towarzystwo zaprowadziło regularną komunikacyę między Warszawą—Pragą—Strassburgiem i Paryżem samolotami czteromiejscowymi. Odlot samolotów odbywa się codziennie o godz. 13.30 z lotniska w Mokotowie. Towarzystwo żeglugi powietrznej wykonało w sierpniu i wrześniu b. r. między Warszawą a Paryżem szereg przelotów, przewożąc 85 pasażerów. Pozatem Ministerstwo kolei żelaznej udzieliło fabryce samolotów w Lublinie koncesyi na linii powietrznej Gdańsk—Warszawa—Lwów, ku granicy w kierunku na Bukareszt i spółce Euro-Transport koncesyi na linii Warszawa — ku granicy w w kierunku na Moskwę. W chwili uruchomienia na wiosnę tych linii powietrznych Warszawa będzie punktem węzłowym dwóch najważniejszych w Europie linii komunikacyi lotniczej Warszawa—Moskwa i Gdańsk—Bukareszt.

WALKA Z NIEUCZCIWOŚCIĄ. W Warszawie odbyło się drugie zebranie delegatów 49 stowarzyszeń społecznych i korporacyi zawodowych, celem podjęcia planowej walki z rozpanoszoną u nas nieuczciwością, paskarstwem, spekulacyą i łapownictwem.

W toku rozpraw p. Arctowa wskazała na bezwzględną konieczność zachowania przez kobiety wielkiego umiarkowania w strojach. P. Tylicka zaleciła, ze względu na pobudzenie do oszczędności mężczyzn, zamykanie wcześniejsze restauracyi i kawiarń. Dalej wyłonił się postulat stworzenia Związku producentów, aby kooperatywy i konsumenci mogli wchodzić z niemi w bezpośrednie stosunki, pomijając kosztowne i niesumienne pośrednictwo.

STRASZNY WYPADEK zdarzył się przed paru dniami w Łodzi w gmachu, w którym się mieści gimnazyum żeńskie im. Orzeszkowej. Oto podczas pauzy, gdy dziewczęta przechadzały się po podwórzu, wskutek niedbalstwa robotników, zajętych przy naprawie dachu, spadło wiadro, napełnione rozpaloną smołą, na dwie dziewczynki: 14-letnią Annę Spodenkieczównę, córkę kupca, oraz 16-letnią Franciszkę Lisówne, córkę robotnika. Strasznie poparzone i poranione dziewczęta opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewieziono ją w ciężkim stanie do szpitala.

CUDOWNE NAWRÓCENIE. Po utworzeniu się w Rosyi rządu sowietów w listopadzie 1917 r., komisarzem ludowym do spraw polskich został Julian Leszczyński, który mianował pełnomocnikiem na okręg kijowski do spraw wychodźtwa towarzysza Korsaka, jak o tem świadczy nominacya, ogłoszona w „Wiadomościach komisaryatu" z 15 grudnia 1917, nr. 1, str. 3. Pan Władysław Korsak jest obecne starostą w Radzyminie. Rząd polski musiał się zapewnić, że p. Korsak wyleczył się w Polsce z bolszewizmu...

PRZEPEŁNIENIE W POLITECHNICE LWOWSKIEJ. Wobec wielkiej liczby kandydatów, zgłaszających się do politechniki lwowskiej, minister Ponikowski zalecił senatowi, aby decyzyę co do „numerus clausus" pozostawić władzom akademickim. Jednocześnie p. Ponikowski wyraził życzenie aby politechnika lwowska uwzględniła wyjątkowe obecnie warunki i przyjęła możliwie najwięcej słuchaczy.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy włamali się do kościoła parafialnego w Modlnicy. Dostawszy się do zakrystyi, zabrali stamtąd monstrancyę i jeden kielich, a następnie kluczykiem, który znajdował się w zakrystyi, otworzyli Tabernaculum wysypali komunikanty na mensę, jednakowoż puszki nie zabrali. Zawiadomione o świętokradztwie władze, rozpoczęły poszukiwania za zbrodniarzami.

JAK WYGLĄDA „REPATRYACYA" POLAKÓW W ROSYI. Przy repatryacyi Polaków z Rosyi władze sowieckie dopuszczają się skandalicznych nadużyć. Z transportów, udających się do Polski, usuwają wszelkimi sposobami Polaków, a natomiast wysyłają żydów i Rosyan. To też — jak stwierdza „Kuryer Pozn."— wśród repatryantów naszych, wracających do kraju, jest zaledwio 50 proc. Polaków wliczając w to już i żydów. Resztę stanowią rodowici Rosyanie, wśród których są i tacy, którzy nigdy Polski nie widzieli.

BARBARZYŃSTWO CZESKIE. O fakcie wprost nie do uwierzenia donoszą dzienniki czeskie. Oto w Preszowie, na Słowaczyźnie, skazał miejscowy sąd powiatowy córkę pewnego obywatela tamtejszego na 4 dni aresztu za to, że ukazała się na ulicy w ludowym stroju węgierskim. — Komentarz zbyteczny.

MILIONER BAWARSKI KARTUZEM. Do „N. fr. Presse" donoszą z Monachium, że najbogatszy Bawarczyk, posiadacz majoratu, baron von Cramer-Klett, jeden z najwybitniejszych członków niemieckiego stronnictwa centrum, wstępuje do zakonu Kartuzów.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZWYCIĘSTWO CHRZEŚCIJAŃSKICH ROBOTNIKÓW. W dniu 2 b. m. odbyły się wybory do Rady pow. Kasy chorych w Nowym Targu. Głosowanie odbywało się w N. Targu i Zakopanem. Lista kandydatów, zgłoszona przez chrześcijańskie Związki zawodowe odniosła na całej linii zwycięstwo. W N. Targu zyskali robotnicy chrześc. 18 mandatów, w Zakopanem 12, razem 30 mandatów, a więc wszystkie miejsca w Radzie Kasy z ramienia ubezpieczonych.

Wynik wyborów stwierdził, że socyaliści nie mają w powiecie nowotarskim żadnego wpływu. Na swojej liście kandydatów zamieścili osoby, które wogóle nie są członkami Kasy chorych. Nie mają widocznie za sobą żadnych robotników, tylko trochę żydków.

Robotnikom powiatu nowotarskiego należy się szczere uznanie za to, że solidarnie stanęli pod chrześcijańskim sztandarem.

Judaica.

ŻYDZI PASKUJĄ GRUNTAMI. Jak donosi „Lud katolicki", w wsi Nowopole, pow. Dąbrowa, folwark 300-morgowy właściciel p. Wysocki sprzedał żydowi Natanowi Fischowi, zbogaconemu na wojnie. Żyd, nabywszy folwark, od którego mieszka 10 klm. i sam go nie uprawia, puszcza ziemię na pasek, sprzedaje jeden mórg po 250.000 Mk. i sprzedaj już tak 30 morgów, a resztę wydzierżawia, licząc po 20.000 Mk. za mórg. — Gdzie jest komisya rolna? Gdzie jest Urząd ziemki? Wszak ustawą jest zastrzeżone, że wszelkie zakupna gruntów na spekulacyę są nieważne.

Ze spraw ukraińskich.

DEMONSTRACYA ADWOKATÓW RUSKICH. Lwowski „Horożański komitet", którego przewodniczącym jest Dr Stefan Fedak, ojcie sprawcy zamachu, rozesłał do wszystkich ruskich adwokatów we Lwowie i na prowincyi, okólnik, aby wszyscy oni dla manifestacyi zgłosili się na obrońców aresztowanego Fedaka. Ze względu na to, że w lecie nastąpiła konsolidacya Ukraińców z moskalofilami, w procesie Fedaka obrońcami będą także adwokaci, należący do frakcyi moskalofilskiej. Ma to być demonstracya, jakiej gmach sądowy do tej pory nie był jeszcze świadkiem.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIA I ODCZYTY. Dnia 16 b. m. o godz. 9.30 przed poł. odbędzie się w sali „Sokoła" wiec pracowników państw. wszystkich dykasteryi. — „Ognisko" nauczycielskie zwołuje na dzień 15 b. m. godz. 6 wiecz. nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu własnym, Rynek 29. — Dr Fr. Klein wygłosi 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odczyt p. t. „Piękno Gdańska", w sali wykładowej miejsk. Muzeum przemysłowego.

KOLONIE URZĘDNICZE. W Krakowie zawiązało się w czerwcu b. r. Towarzystwo osiedli urzędniczych, celem zakładania w pobliżu miasta kolonii dla urzędników. Towarzystwo liczy obecnie już kilkuset członków i przystępuje z wiosną 1922 do budowy 60 osiedli.

KONKURS NA ZAPOMOGI. Prezydyum miasta rozdzieli dla podupadłych rzemieślników krakowskich kilka zapomów z zapisu ś. p. ks. Jana Schindlera. Podania, wystosowane do Magistratu, wnosić należy do dnia 15 listopada b. r. na ręce starszego ze Stowarzyszenia.

RUCH PACZKOWY Z POLSKI DO SZWAJCARYI. Ministerstwo poczt i telegr. zawiadamia, że z dniem 15 b. m. podejmuje się ruch paczkowy między Polską a Szwajcaryą. Na razie dopuszczona jest wymiana tylko paczek zwykłych do wagi 5 kg., a więc nie mogą być nadawane paczki z podaną wartością, paczki obciążone pobraniem, paczki pilne, pospieszne i t. p. Od paczek, wysyłanych z Polski do Szwajcaryi, zwykłych do 1 kg. wagi opłata wynosi 910 Mk., zwykłych ponad 1 kg. do 5 kg. wagi 1180 Mk.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek, po raz 11 „Rigoletto", cieszące się dużem powodzeniem. W roli Gildy wystąpi p. Jefimcewa, Rigolettem będzie p. Kniaginin. Jutro (w sobotę) „Boccacio".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 14 b. m.: „Orlątko" E. Rostanda.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 14 b. m.: „Rigoletto".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 14 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Piątek 14 b. m.: „Manewry jesienne".
Sobota 15 b. m.: „Manewry jesienne".

Obrady Sejmu.

Dalszy ciąg dyskusyi nad ekspose min. skarbu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z 13 b. m. Przystąpiono do dalszych obrad nad ekspose ministra skarbu. Pos. **Woźnicki** wywodzi, że minister skarbu trafnie postawił dyagnozę naszego stanu gospodarczego i przez to wywołał w kraju uznanie. Jeżeli jednak chodzi o podanie lekarstwa, to pod tym względem jego ekspose nie wiele zawiera. Dopiero po przedłożeniu Sejmowi projektu będzie można zdać sobie sprawę z tego, jak minister wyobraża sobie leczenie. Mówca uważa, że redukcya wyższych urzędów nie da wielkiego efektu finansowego i oświadcza, że stronnictwo jego będzie konsekwentnie popierało stanowisko grup robotniczych w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy. Artykuł, głoszący, iż Sejm nie może uchwalać bez zgody ministra skarbu, sprzeciwia się konstytucyi i przekracza uchwalone już zasady. Stronnictwo mowcy dąży do rozwiązania Sejmu i stworzenia Sejmu o zdecydowanej większości.

Pos. **Waszkiewicz** nie przywiązuje wielkiej wagi do popularnego hasła oszczędności, bo już pięciu ministrów to głosiło, nie uzyskawszy na tem polu żadnych wyników. Punkt ciężkości leży w powiększeniu dochodów. Rdzeniem sprawy jest szybkie zasilenie kas państwowych. Skutki wolnego handlu widzimy dotychczas tylko w śrubowaniu cen z godziny na godzinę. Mowca żąda skreślenia art. IV, który jest zamachem na ośmiogodzinny dzień pracy.

Pos. **Stapiński** twierdzi, że w Polsce najlepiej powodzi się obszarnikom, kupcom, przemysłowcom i paskarzom wszelkiego rodzaju. Celem zasilenia skarbu doradza mowca rychłe przeprowadzenie reformy rolnej. W Ameryce są 3 miliony Polaków, którzy majątek swój, idący w miliony dolarów, złożyliby w Ameryce na rzecz skarbu, jeżeli się im zabezpieczy w kraju ziemię. Mowca twierdzi, że arcyks. Stefan z Żywca prowadzi usilną monarchistyczną agitacyę. Kończy oświadczeniem, że klub jego nie może poprzeć ministra.

Pos. **Maślanka** (kat. lud.) odczytuje deklaracyę przyjmującą ekspose ministra skarbu z uznaniem do wiadomości i wyraża nadzieję, że po jego zapowiedziach nastąpią szybkie i energiczne czyny.

Pos. **Hertglas** oświadcza, że z daniny nie wiele zdaje się będzie pożytku i przypisuje to antysemityzmowi (!). Minister skarbu mówił o użyciu żelaznej miotły, zdaniem mówcy potrzeba jej użyć, aby wymieść chwasty antysemityzmu. Jeżeli stosunki wewnętrzne u nas się nie poprawią, to zdaniem mówcy polski Hegedues skończy tak, jak skończył węgierski.

Na tem odroczono dalszą rozprawę do jutra.

Marszałek oznajmił, że nadszedł rządowy projekt o nadzwyczajnej daninie państwowej, który jutro stanie na porządku dziennym na I. czytaniu.

Następnie posiedzenie jutro o godz. 16.

Rada ministrów uchwala daninę.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem ministra poczt Stesłowicza rozpatrywała i przyjęła złożony przez ministra skarbu projekt ustawy o nadzwyczajnej daninie przymusowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej. Projekt tej ustawy składa się z 40 artykułów. Art. 1. wymienia osoby, które są zobowiązane do płacenia podatków bezpośrednich. (Informacye, odnoszące się do b. dzielnicy pruskiej i rosyjskiej, opuszczamy). W b. dzielnicy austryackiej są do płacenia daniny zobowiązani

płatnicy podatków gruntowych na całym obszarze, oraz domowo-klasowego i idealnego, pobieranego poza miastami i miasteczkami, wymienionemi w ustawach b. Król. Galicyi z roku 1889;

dalej płatnicy podatków domowo-czynszowych, płatnicy idealni na całym obszarze wspomnianych wyżej miast i miasteczek;

płatnicy powszechnego opodatkowania zarobkowego od przedsiębiorstw handlowych.

Dalej osoby prawne, zobowiązane do publicznego składania sprawozdań, podlegające podatkowi przemysłowemu, względnie szczegółowemu zarobkowemu;

osoby zajmujące w nieruchomościach w miasteczkach i miastach mieszkania lub lokale przemysłowe, czy handlowe z tytułu najmu, odnajmu lub tytułem darmowym;

właściciele samochodów osobowych, z wyłączeniem dorożek i omnibusów samochodowych.

Od daniny są zwolnieni: państwowe związki samorządowe, tudzież instytucye humanitarne. oraz kulturalno-oświatowe, banki oszczędności, tudzież instytucye kredytowe, długoterminowe, prawnie uznane instytucye religijne, uwierzytelnione przy rządzie polskim osoby, nie posiadające obywatelstwa polskiego, zastępcy dyplomatyczni, konsulowie państw obcych, tudzież przydzieleni im pracownicy, stróże domów, osoby, utrzymujące się z ofiarności publicznej, uczniowie szkół średnich i wyższych, odnajmujący poszczególne pokoje. Artykuł dalszy mówi o wysokości danin i sposobie obliczania daniny według podatków. Ostatnie artykuły dotyczą przepisów i postanowień ogólnych.

Ażeby daninę ściągnięto szybko w 4 tygodnia, powierzono tę akcyę gminom. Na czele komisyi stanie naczelnik gminy, który powoła 3 członków do współdziałania. Nadto mają być powołane komitety obywatelskie. Wymiary i nakazy płatnicze mają być wykonane w 4-ch tygodniach. Gminy otrzymają 2 proc. od ściągniętej sumy.

Płacić będzie się wielokrotną kwotę (ustali ją Rada ministrów) podatku gruntowego z r. 1920, względnie podatku domowo-klasowego, domowo-czynszowego względnie wielokrotny czynsz (lokatorowie), wielokrotny podatek zarobkowy (wolne zawody i firmy handlowe).

Budżet na r. 1922 za dwa miesiące.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek odbyła się w obecności min. skarbu Dra Michalskiego narada referentów budżetowych, wobec których oświadczył min. Michalski, że podtrzymuje budżet na rok 1921, złożony przez rząd poprzedni. Jedynie należy poprawić cyfry według wstawek ostatnich z r. 1921. Pod koniec listopada min. wniesie ustawę ogólną o kredycie dodatkowym. Referenci w porozumieniu z przedstawicielami min. skarbu i innych ministerstw, tudzież najwyższej Izby kontrolnej podczas swoich referatów zaproponują określenie etatu i urzędów zbędnych. Min. zapowiedział wniesienie budżetu na rok przyszły na koniec grudnia i apelował do referatów, ażeby do dwóch miesięcy opracowali swoje referaty.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. skarbu Dr Michalski na piątkowem posiedzeniu Sejmu odpowie na interpelacyę w sprawie swych projektów finansowych.

Walka w obronie 8-godz. dnia pracy.

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie 8-godzinnego dnia pracy wysuniętego w planie finansowym min. skarbu Dra Michalskiego w art. 4, odbyła się w czwartek po południu konferencya u p. premiera Ponikowskiego, w której uczestniczyli z ramienia chrześc. demokracyi p. **Czerniewski** i **Kaczyński**; z ramienia Nar. Part. Robot. pos. **Chądzyński** i **Rajca**, z ramienia socyalistów pos. **Barlicki** i **Diamand**. Premier Ponikowski oświadczył, że min. skarbu Michalski w odpowiedzi, której udzielił pod wpływem argumentów stronnictw robotniczych w Sejmie, zgodził się na odesłanie art. 4 planu swego do komisyi ochrony pracy.

Posłowie wszystkich trzech grup oświadczyli, że wobec przejścia walki na teren ulicy, parlamentarne załatwienie jest w tej chwili niewystarczające i domagają się, ażeby min. wycofał art. 4 swego projektu finansowego. Premier Ponikowski oświadczył, że zakomunikował to żądanie ministrowi skarbu.

Wieczorem podczas posiedzenia sejmowego p. min. skarbu Michalski konferował z przywódcami chrześc. demokracyi, którzy oświadczyli zgodnie z argumentami wygłoszonemi w mowie ks. pos. Adamskiego, że art. 4 należy usunąć z projektu jako nieuzdrawiający stosunków finansowych. Min. skarbu Michalski oświadczył, że wobec tych argumentów weźmie rzecz pod rozwagę.

UNIWERSYTET POZNAŃSKI Z UZNANIEM DLA MIN. MICHALSKIEGO.

Poznań. P. A. T. Rektor i senat uniwersytetu poznańskiego wysłał do ministra skarbu telegram, w którym wyraża podziękowanie za energiczne dążenie do uzdrowienia skarbu państwa.

ZAŻEGNANY KONFLIKT ROSYJSKO-RUMUŃSKI.

Bukareszt. P. A. T. (Radio). Take Jonescu oświadczył Radzie ministrów, że kwestya konfliktu z Rosyą została narazie zażegnaną, wobec ustępliwego stanowiska rządu sowietów. Istnieje nadzieja, że stosunek Rosyi do Rumunii ureguluje się normalnie.

KRÓL ALEKSANDER NIE ABDYKUJE.

Paryż. P. A. T. (Havas). Tutejsze poselstwo serbskie dementuje w sposób jak najkategoryczniejszy pogłoski, jakoby król Aleksander zamierzał abdykować na rzecz brata ks. Jerzego.

SKANDALICZNY ZATARG W RODZINIE HOHENZOLLERNÓW.

Koenigswusterhausen. P. A. T. (Radio). Zmarły najmłodszy syn b. cesarza Wilhelma Joachim zostawił córkę, której wychowanie objął wedle domowego prawa Hohenzollernów ks. Eitel Friedrich. Matka zażądała energicznie wydania dziecka. Na rozprawie sądowej w Berlinie przyszło do dramatyczno-skandalicznych scen. Friedrich Eitel posługiwał się wazelkimi argumentami, by osobę ks. Joanny postawić w złem świetle. Sąd nie uznał decyzyi b. cesarza i zarządził wydanie dziecka matce.

WEWNĘTRZNE WALKI W CHINACH.

Hanower. P. A. T. (Radio). Według „Chicago Tribune" ambasada chińska w Waszyngtonie otrzymała wiadomość o wypowiedzeniu wojny ze strony rządu kantońskiego rządowi dotychczasowemu. Wojska prowincyi południowych pragną obwołać prezydentem Sunjatsena. Liczą się z marszem zbuntowanych wojsk na Pekin.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo francuskie zawiadomiło ministerstwo spraw zagranicznych, że aeroclub francuski organizuje dnia 15 b. m. wyścig balonów sferycznych. Zgodnie z prośbą wyrażoną przez poselstwo francuskie, w razie wylądowania na terytoryum polskiem balonów, należy okazać lądującym lotnikom wszelką pomoc.

Londyn. P. A. T. (Havas). Lord Courzon przyjął dziś polskiego ministra pełnomocnego dra Wróblewskiego.

Hanower. P. A. T. Radio. Z Belgradu donoszą, że ustalono granice między wolnem miastem Rjeką a Jugosławią. Port Baros przypadł Jugosławii.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA warszawska z dnia 13 b. m.: Żyto franco Warszawa 11.000 Mk., mąka pszenna 65 proc. franco skład 28.000 Mk., mąka żytnia 70 proc. 16.800 Mk., pszenica franco skład Warszawa 18.500 do 19.500 Mk. mąka pszenna 30.000 Mk.

RUCH GIEŁDOWY W KRAKOWIE. Pod wrażeniem napływających depesz z wieściami o korzystnym dla Polski podziale G. Śląska, jakoteż sygnalizowanego z południowej giełdy warszawskiej bardzo znacznego spadku dewiz i walut zagranicznych na tamecznym rynku, zaznaczyła się na czwartkowej giełdzie naszej również baisse'a. Obroty w dziale walut i dewiz były nieznaczne. Nabywano przekazy na Wiedeń. Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie znajdują nabywców. Z powodu braku zleceń i tendencyi zniżkowej ruch w dziale akcyi przemysłowych, handlowych i górniczych uszczuplony, odbywał się małemi partyami akcyi: Zieleniewski, Trzebinia tłuszcze, Siersza górnicza, Trzebinia żelazo, Pazet, Automotor, Nafta polska, P. T. H. Parowozy, Strug, Cegielski.

„Czarna" giełda zachowuje się oględnie i szacowała w godzinach rannych skromniej obce waluty: dolary ameryk. 4.600— 4.800 m., dolary kanad. 4000—4.200 m., franki szwajc. 900—975 m., franki franc. 300—310 m., liry 170—210 m., leje 35—39 m., mar. niem. 35—39 m., czeskie kor. 55—58.50, niem. austr. kor. 1.60—1.80 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 października 1921 r. L. 211

	oferow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3200·—	4200·—	3300·—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	84·—	88·—	86·—
Korony austryackie	1·30	1·60	1·40
„ czecho-słowackie	—	—	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1866 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. B. 1893	95·—	97·—	—
4% „ „ szkolna B. 1908	83·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	104·—	—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—
4% „ „ „	91·—	93·—	—
4% „ kolej.	80·—	82·—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—
4% „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	101·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	775·—	825·—	—
„ „ „ V em.	650·—	750·—	—
Bank Hipoteczny	900·—	950·—	—
„ Małopolski	650·—	700·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1100·—	1250·—	1150·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	350·—	400·—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1400·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	9 000	10 000	9 500
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1800·—	2000·—	2000·—
„Lamiasz" fabryki maszyn roln.	5000·—	10·000	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1200·—	1500·—	1400·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	4900·—	5000·—	5030·—
Huta żelazna, Kraków	—	—	
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2400·—	2325·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	
„Górka" fabryka cementu	11 500	12 000	
Cel. akc. Zakłady Górnicze Siersza	10 500	11 000	11 000
„Pegaz" Tow. dla przeds. górnicz.	8 400	8 600	8 500·—
Sta akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. el. skal. (d. B Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	3600·—	2800·—	3350·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	3300·—	3500·—	
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400·—	1500·—	1450·—
Fabryka przetw. Siarczan w Trzebini	5200·—	6000·—	5400·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	4000·—	4200·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	7500·—	7300·—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5400·—	5800·—	5800·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 3.90, Holandya 181.25, Nowy Jork 544, Londyn 20.88, Paryż 39, Medyolan 20.50, Bruksela 33, Kopenhaga 103.50. Sztokholm 127, Chrystyania 66, Madryt 72.40, Buenos Aires 177.50, Praga 5.90, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2.10, Bukareszt 4.25, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.25, austr. stempl. 0.19.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3850—3890—3900, sprzedaż 3850, kupno 3725, franki franc. czeki: trans. 290—300, funty szterl. czeki: trans. 15.550—16.250, Belgia czeki: trans. 284—292, marki niemieckie gotówka: trans. —, sprzedaż 31, kupno 29, korony czeskie czeki: trans. 43.

Praga. P. A. T. Kurs dewiz: Berlin 65, Warszawa 1.95—2,55, marka niemiec. 65.25, marka polska 1.75—2.25.

NADESŁANE.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

Tłomaczenie z francuskiego.

— Minęły już te czasy, kiedy my lekarze wierzyliśmy tylko w to, co znajdowaliśmy pod skalpelem. Takie umysły, jak Charcot...

— A czy Charcot za życia rozmawiał z Napoleonem I? zapytał, gdakającym głosem niepoprawny Saint-Firmin.

— Mówmy poważnie, odparł lekarz.

— Nie, nie, zaprotestowało kilka osób, byle nie poważnie! Inni natomiast poparli go żywo.

— Jesteście państwo chrześcijanami. Wierzycie, czy nie, w nieśmiertelność duszy? A może wszyscy jesteście, tak jak pan Saint-Firmin, ofiarami grubego materyalizmu, który nie pozwala mu zrozumieć, że kształt rzeczy i istot jest tylko pozorem, zmieniającym się według zmysłów i uzdolnień każdego z nas? Ten kształt zewnętrzny może zniknąć, forma widzialna zniszczeć, lecz siła, która ją tworzyła nie zginie nigdy. A skoro trwa wiecznie, dlaczego nie miałaby się przejawiać?...

— Zapomocą stolików wirujących? — zapytał Jacek ironicznie.

— Dlaczego nie?... przez stukanie, odgłosy, przez przenoszenie rzeczy widzialnych z miejsca na miejsce, co świadczy o istnieniu sił niewidzialnych.

— Och! to był dom nawiedzany przez duchy! ktoś zawołał — Brr! Doktorze! my się boimy!

— Mefistofeles — zaczął śmiać się Jacek — popatrzcie tylko, państwo, na tę dobroduszną, poczciwą fizyonomię doktora Mutier. Któżby pomyślał, że jest na ty z dyabłem!...

— O! nie mam tak daleko idących aspiracyi, zaprotestował doktor, głaszcząc zabawnie swą szpakowatą brodę, która otaczała ramą jego miłą poczciwą twarz, sympatycznego uczonego w okularach.

— W każdym razie, ciągnął, możemy dojść do tego, że władamy siłami niewidzialnemi z tą samą łatwością, z jaką badamy naprzykład puls chorego...

Nie leżało to wcale w zamiarach pani domu, by doktór wsiadł na długo na swego ulubionego konika, chciała więc już zwrócić rozmowę na co innego, gdy nagle rozległ się głos matowy, biedny, daleki jakiś głos, który mówił:

— Ale duchy, doktorze, czy pan wierzy w duchy?

Wszystkie głowy zwróciły się w stronę pani Saint-Firmin, której właściwie należało odpowiedzieć, że dość na nią spojrzeć, by w duchy uwierzyć.

ROZDZIAŁ IV.

Zdarzają się ludzie poważni, którzy wierzą w duchy.

Przyznaję, że nigdy żadnego nie widziałem, ale nigdy nie odważyłbym zaprzeczać ich istnieniu. Ludzie, o wiele mędrsi odemnie widywali je i doprawdy nie wiem dla jakich danych mógłbym w nie nie wierzyć, jeżeli taki Wiliam Crookes dowodzi ich istnienia eksperymentalnie...

Cytuję go dlatego, że to jeden z najpoważniejszych umysłów. Każda gałąź wiedzy zawdzięcza jakieś nowe odkrycie jego przenikliwości. Jego prace nad złotem i srebrem, zastosowanie sodu do amalgomowania są dziś użytkowane we wszystkich pokładach złota w Australii i Ameryce. On pierwszy zapomocą heliometru sfotografował w obserwatoryum w Greenwich ciała niebieskie; sławne przecież są jego zdjęcia księżyca, prace nad polaryzacyą światła i spectroskopią.

Crookes wynalazł też tallium. To wszystko, to przecie nie fatałaszki... A ten uczony fotografował także duchy?...

— Nie! pan kpi sobie z nas, wykrzyknął Jacek.

— Doktór bawi się nami, dodała Fanny.

— Ale bynajmniej! odważyła się szepnąć panna Helier, to są znane rzeczy...

— Naturalnie, odpowiedział Dr Montier, ja nie drwię z nikogo. Wiliam Crookes w ciągu dziesięciu lat zajmował się badaniem zjawisk spirytystycznych, skonstruował nawet dla lepszej kontroli instrumenty niesłychanej dokładności i wrażliwości. W otoczeniu innych uczonych, o równie ścisłych umysłach, zamknięty w swym gabinecie, studyował i badał, a przyrządy elektryczne uniemożliwiały wszelkie oszustwo. W pracy swej: „Badania spirytualizmu", Crookes zanalizował różne zjawiska: poruszania ciał ciężkich, muzykę na instrumentach bez udziału ludzkiego, pismo bezpośrednie, ukazywanie się rąk w pełnem świetle, ukazywanie się kształtów i twarzy i nakoniec fotografie Katie King!

— A czy też sfotografował Napoleona I? zaskrzeczał znów Saint-Firmin głosem pustułki.

— Och! dość, dość! zawołano zewsząd, ale on nalegał tak zabawnie, że nawet Fanny musiała mu wybaczyć.

— Proszę zrozumieć, mówił, interesuję się tylko Napoleonem I. Chciałbym wiedzieć, co on robi tam w górze, między swemi dwoma żonami, Józefiną i Maryą Ludwiką. — Panno Helier, proszę, gdy pani znajdzie się znów z nim sam na sam, niech pani zapyta go, jak sobie radzi!...

— A więc Wiliam Crookes fotografował duchy? podjął nagle matowy, daleki głos bledziutkiej pani Saint-Firmin.

— Tak, pani, odparł poprostu Dr. Montier... i nie tylko on.

— Ale jakżeż można sfotografować ducha? zapytała jakaś starsza dama, zainteresowana, lecz sceptycznie usposobiona.

— Te duchy, proszę pani, odparł Dr. Montier z silnem przekonaniem — a odwołuję się tutaj do zdania i wyjaśnień ludzi, nie uchodzących wcale za idyotów — te duchy nie są zupełnie pozbawione formy materyalnej... Posiadają one formę niewidzialną zazwyczaj i nie dającą się wyczuć w warunkach normalnych, niemniej istniejącą faktycznie, tak zwane ciało astralne.

— Za wiele duchów, jak na mnie, zauważył notaryusz, ale wszyscy zakrzyczeli go i zgodnie prosili o wyjaśnienia, dotyczące owego ciała astralnego.

— Ach Boże! któż w naszych czasach nie słyszał o ciele astralnem, zawołała panna Helier, oburzona taką ignorancyą.

— Ja! ja! ja! zaczęto wołać, śmiejąc się ze wszystkich stron stołu.

— Zdziwienie panny Helier jest słuszne, odparł Dr. Montier. Ciało astralne jest dzisiaj podstawowem zagadnieniem wszelkiej wiedzy psychologicznej. Jest to substancya niezmiernie delikatna, pośrednicząca między duchem i ciałem. Towarzyszy ona duchowi po śmierci i zachowuje ten kształt, jaki jej materya przekazała. Dlatego w pewnych warunkach, np. w chwili wielkiej egzaltacyi żywi mogą widzieć i rozpoznawać umarłych. Rozumiecie państwo?

— Ach! jakie to proste! zawołano, zmuszając się do śmiechu. Ale wnet wszelkie śmiechy ucichły, ponieważ na drugim końcu stołu zaszedł niemiły wypadek. Pani Saint-Firmin omdlona obsunęła się na posadzkę.

Rzucono się ku niej, podniesiono i chciano przenieść do drugiego pokoju. Ale skoro tylko oprzytomniała, nie chciała opuścić sali jadalnej, przyczem upierała się z niezwykłą energią.

— Mój Boże, to był mały zawrót głowy.. darujcie mi, moi państwo i nie mówmy o tem. Usiadła na poprzedniem miejscu. Wszyscy byli tem zajściem nieco wzruszeni, a doktór szczególniej przejęty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.